Nr. 3 Toruń, dnia 17 stycznia 1929 r. Rok III.

SIŁA I ZDROWIE

Dodatek tygodniowy „Słowa Pomorskiego“

Pogląd na metody gimnastyczne XX. w.

Lekarz duński F. Sadolin i E. Falk tworzą dziecięcą metodę gimnast. Finlandka E. Björkstén wprowadza ewolucję do gimnastyki żeńskiej. Zalety i wady metody N. Bukha-Demeny i por. Herbert, jako reformatorzy metody francuskiej. — Gimnastyka rytmiczna E. J. Dalcrozea. — System J. P. Müllera: „15 minut dziennie dla zdrowia.“

Ostatnie 28-lecie dało nam dosyć dużo reformatorów w dziale metod gimnastycznych, którzy do systemów dawnych J. Chr. Fr. Gutsmuthsa i Fr. L. Jahna w Niemczech oraz Piotra Henryka Linga i jego syna Hjalmara Linga w Szwecji wprowadzili dużo nowych rzeczy nawskroś oryginalnych.

Już na wstępie należałoby zaznaczyć, że na widownię nie występuje Szwecja, lecz inne kraje skandynawskie, a przedewszystkiem Finlandja i Danja.

Lekarz duński, F. Sadolin pierwszy zwrócił uwagę, że dziecko wymaga zupełnie innego traktowania w sali gimnastycznej, względnie na boisku sportowem. I słusznie! Przecież rozwój organizmu, a zwłaszcza ustroju nerwowego dziecka nie jest jeszcze ukończony i dlatego przesadne nieraz męczenie dziecka, tak zw. „ćwiczeniami prostującemi“ Linga nie jest pożądane, a wręcz szkodliwe.

Raczej dajmy tej istocie rosnącej „radość życia“ i zadowolenie w gimnastyce, a lokalizowanie wysiłków mięśniowych, precyzyjność ruchów i większe wysiłki nerwowe pozostawmy na lata późniejsze. Bardzo słuszne i godne uznania uwagi wspomnianego lekarza wprowadziła w czyn nauczycielka i zarazem wielce zasłużona reformatorka gimnastyki dziecięcej Szwedka, p. Elin Falk. Jako wychowawczyni dzieci, bardzo szczegółowo przemyślała tę rzecz, a jej dłuższa praktyka pedagogiczna utwierdziła ją i cały szereg opozycjonistów w przekonaniu, że lekcja gimnastyki dziecięcej winna być prowadzona metodą „freblowską“. Trzeba przyznać, że na pomysłowości i na fantazji tej szczęśliwej reformatorce nie zbywało, a niepośledni talent twórczy dopomógł jej do opracowania wzorów lekcyjnych, które wydała w dwóch tomach dla dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym (w zakresie szkoły powszechnej).

Na szczególną uwagę zasługują jej bardzo szczęśliwie pomyślane ćwiczenia antyordotyczne, zapobiegające tak często spotykanej krzywiźnie lędźwiowej u dzieci, oraz ćwiczenia w autokorekcji, stosowane przy ćwiczeniach oddechowych. Dziecko przyzwyczaja się zczasem przez samokontrolę do oddechu przeponowego, tak często zaniedbywanego.

Następną reformatorką w dziedzinie metody gimnastycznej jest znowu kobieta Finlandka, nazwiskiem Elli Björkstén. Ta reformatorka gimnastyki kobiecej, biorąc system szwedzki Linga „jako zdolny do rozwoju“ za podstawę, potrafiła stworzyć przez swoją ewolucyjną metodę wielkie dzieło i wypełniła lukę w metodzie gimnastycznej, z którą nawet genjalny Ling i późniejsi reformatorzy nie mogli sobie dać rady. Jasną jest rzeczą, że jakaś atletyczno-akrobatyczna gimnastyka nie nadaje się dla kobiety, która z powodu wielkich różnic anatomicznych w budowie organizmu, odmiennych właściwości fizjologicznych i psychicznych wymaga innego traktowania w gimnastyce, niż mężczyzna.

Ellin Björkstén poszła całkiem trafnie w kierunku nadania ćwiczeniom kobiecym mniejszego wysiłku fizycznego z uwzględnieniem tak zw. „teorji zaoszczędzania sił“ podczas pracy. Istota tej celowej i rozumnej ekonomji sił fizycznych polega na tem, że w danem ćwiczeniu biorą udział tylko te mięśnie i narządy, które są niezbędne do wykonania danej pracy. Wzbogaca ona stosunkowo skąpy zasób żeńskich ćwiczeń gimnastycznych ćwiczeniami estetycznemi. Usuwa cały szereg sztywnych czysto męskich ćwiczeń, a wprowadza w to miejsce miękkie ćwiczenia rytmiczno-plastyczne, pełne wdzięku i estetyki. Zamiast przysiadu stosuje półprzysiad, zamiast postawy kucznej, względnie kuczno-rozkrocznej radzi używać postawę wykroczną, względnie zakroczną w gimnastyce żeńskiej. Bardzo pomysłowe są jej ćwiczenia w autokorekcie na wzór ćwiczeń tego rodzaju, wprowadzonych przez Ellin Falk do gimnastyki dziecięcej.

Kto przypatrywał się już lekcji gimnastyki żeńskiej, prowadzonej metodą E. Björkstén, ten postawi napewno zarzut, że za dużo muzyki jest w tej lekcji, ponieważ prawie cała lekcja jest prowadzona przy muzyce. Może i słuszny zarzut, chociaż kwestja tego rodzaju, czy ćwiczenia gimnastyczne, wykonywane w takt muzyki oddziaływują ujemnie na ćwiczącego, jest obecnie przedmiotem badań wybitniejszych teoretyków i praktyków w dziedzinie wychowania fizycznego.

Nie poprzestaje nasza reformatorka na samych powierzchownościach, ponieważ w miejsce fałdzistych szarawarów wprowadza do ćwiczeń żeńskich lekką spódniczkę, rodzaj lekkiej chlamidy greckiej, sięgającej do kolan (ze spodenkami pod spodem). O wiele powabniej wygląda taka chlamida, niż rozpowszechnione dotąd w Skandynawji szarawary. Również rzuca hasło, że żeńskie ćwiczenia gimnastyczne powinna prowadzić tylko kobieta. Wszystkie kraje skandynawskie przyjęły jej metodę z wielkim entuzjazmem, a nawet za jej inicjatywą zawiązał się w ostatnich czasach „Związek gimnastyki i sportów kobiecych“ w krajach skandynawskich, który wydaje sportowe czasopismo kobiece, urządza zjazdy i kongresy itp.

Jeżeli chodzi o zaszczepienie metody tej Finlandki w Polsce, to duże zasługi położyła w tej sprawie asystentka Studjum Wychowania Fizycznego Uniw. Poznańskiego p. Tucholska-Domańska, która po przebyciu kilku kursów wakacyjnych w Finlandji wypróbowuje tę metodę na słuchaczkach i kursistkach wymienionego Studjum.

Zkolei przejdźmy do reformatorów gimnastyki męskiej w latach ostatnich. Znana jest powszechnie, a nawet przez wielu entuzjastów przyjęta metoda Duńczyka, Nielsa Bukha, który potrafi się doskonale reklamować. Niels Bukh, jako kierownik kursów w Olerup (Danja) dla przodowników wiejskich towarzystw gimnastycznych, w pracy swojej na materjale, złożonym z silnych i zdrowych parobków wiejskich metodą swoją dochodzi do wspaniałych

i zdumiewających dla oka ludzkiego rezultatów. Można się z tem pogodzić, że jego ćwiczenia gibkościowe w formie, tak zw. „Primitiv Gymnastik" (gimnastyka podstawowa) usuwają w krótkim czasie sztywność, wydłużają przykrócone mięśnie i wiązadła stawu barkowego i kręgosłupa. Idąc za głosem wybitnych teoretyków dziedziny wychowania fizycznego, jak prof. Piasecki w Poznaniu oraz prof. Lindhard (Danja), możemy postawić tej metodzie słuszne zarzuty. Przesadna gibkość mięśni i wiązadeł kręgosłupa, wyrobiona metodą bukhowską przyczynia się — jak dowiedli uczeni — do powiększenia prawidłowych krzywizn kręgosłupa. Chodzi głównie o krzywiznę lędźwiową, która ulega powiększeniu z tego powodu, że ruchomość stawów i więzów nie jest normalna do siły mięśniowej danego osobnika.

Niels Bukh ma talent wybitnie twórczy, o czem świadczy dużo oryginalnych ćwiczeń jego pomysłu. Niektóre jego ćwiczenia są nawet bardzo dobre i nadające się do gimnastyki wychowawczej. Dużo ćwiczeń bukhowskich możnaby z powodzeniem włączyć do gimnastyki ortopedycznej, jako zabiegi lecznicze, a niektóre z tych znane są w systemie lingowskim. I polska metoda gimnastyczna nie gardzi niektóremi ćwiczeniami Bukha, ponieważ lekcje gimnastyczne, prowadzone niedawno czysto lingowską metodą, dzisiaj w Polsce należą do rzadkości.

Możnaby powiedzieć, że ćwiczeniami Dunki, E. Falk wzbogaciliśmy naszą metodę gimnastyczną dla dzieci, ćwiczeniami oryginalnemi Finlandki, E. Björksten pomnożyliśmy zasób materjału ćwiczebnego dla kobiet, a niektóremi, rzeczywiście pomysłowemi ćwiczeniami Bukha wprowadziliśmy pożądaną ewolucję do stosowanej niedawno u nas czysto lingowskiej metody gimnastycznej dla mężczyzn.

Z całego szeregu reformatorów lat ostatnich należałoby pokrótce omówić metody dwóch Francuzów, tj. Demeny'ego i por. Herbert'a, oraz Szwajcara, Emila Jaques Dolcroze'a. Pierwszy z nich, prof. Uniwersytetu Paryskiego, twórca tak zw. gimnastyki eurorytmicznej, która polega na wykonywaniu ćwiczeń, podług dźwięków muzyki lub śpiewu w celu wyrobienia zgrabności i wdzięku w ruchach. Początkowo wielki zwolennik systemu Linga, pokusił się o stworzenie własnej „metody francuskiej." Zasady swojej metody sprowadza do ośmiu punktów, czyli tez. Demeny radzi unikać wysiłków mięśniowych statycznych, jako zbytnio wyczerpujących i udowadnia, że higjena pracy mięśniowej wymaga ruchów dynamicznych. Ruchy mają być obszerne i zupełne, a zatem sięgać od największego skurczu do największego rozkurczu danego mięśnia. Ruchy mają być zaokrąglone i ciągłe we wszystkich możliwych kierunkach, to znaczy, że zakończenie odcinków ciała wykonują ruchy okrężne z opisywaniem różnych linij krzywych, jak elipsy, koła, ślimacznice, ósemki itp. Prawo mechaniki ruchów stwierdza mniejsze znużenie mięśni przy takich ruchach niż przy ruchach prostych lub łamanych pod kątem. Tego rodzaju ruchy okrężne i przeważnie dynamiczne są bardzo pożądane, zwłaszcza do gimnastyki żeńskiej, lecz absolutnie nie mogą stanowić całego systemu gimnastycznego.

Georges Herbert, młody oficer marynarki francuskiej metodę swoją ujął po wojskowemu, dając jej szumną nazwę „gimnastyki narodowej francuskiej." W doborze ćwiczeń swej utylitarnej metody nie uznaje żadnych podstaw naukowych ani wskazań fizjologicznych. Nie uwzględnia ani wieku, ani płci, a nawet rozwoju fizycznego ćwiczącego. Śmiesznem nawet jest, że Herbert z pewnością siebie uprawia ciężką atletykę nawet z dziewczętami. Zagranica prędko się poznała na jego metodzie i orzekła, że metoda ta absolutnie nie zasługuje na wstęp do armji, towarzystw ani szkół. Następstwo ćwiczeń w lekcji herbertowskiej jest zupełnie nieracjonalne (chód, bieg, wspinanie, skoki, dźwiganie, rzuty i obrona). Na sam koniec daje zapasy i walkę na pięści, a więc ćwiczenia siłackie, zamiast zakończenia elementami lżejszemi. W dzisiejszych czasach zapatrujemy się na ćwiczenia siłackie ze względu na ujemny wpływ na serce i płuca bardzo krytycznie. Różnego rodzaju sztuczki żonglerskie, któremi jest przeładowana metoda herbertowska, również nie mają nic wspólnego z życiem praktycznem. Chwilowe nadzwyczajne powodzenie tej metody — to umiejętna reklama i tło patrjotyczne, chociaż w samej ojczyźnie twórcy znajduje się ta metoda w stadjum upadku. Nawet wojskowy Instytut gimnastyczny w Joinville nie przyznaje się dzisiaj do Herberta, a dzisiejsza metoda francuska, to bezładna mieszanina herbertyzmu, ćwiczeń lingowskich i cyrkowych sztuczek niemieckich. Jeżeli chodzi o korzyści, jakie z tej metody wyciągnąć można — to wprowadzenie chociażby do naszej, może zbyt łagodnej metody, więcej pierwiastka utylitaryzmu, oraz nagości (tylko spodenki gimnast.), którą Herbert na wzór starogrecki usilnie propaguje, należy uważać za pożądane.

Emil **Jaques Dalcroze**, muzyk szwajcarski twórca rytmiki i plastyki, którą nieszczęśliwie nazwał „gimnastyką rytmiczną." Nazwą tą wprowadził istne bałamuctwo, ponieważ jego niedołężni naśladowcy dla reklamy propagują metodę jego, jako nową metodę wychowania fizycznego. Sam twórca twierdzi, że rytmika ani plastyka nie jest żadną gimnastyką, a dowodem tego jest fakt, że w jego zakładzie (Hellerau pod Dreznem) znajduje się w planie szkolnym prawdziwa gimnsatyka wychowawcza oprócz gimnastyki rytmicznej.

E. J. Dalcroze wykorzystuje pamięć ruchową człowieka do rozwinięcia poczucia rytmu ruchowego przez muzykę. Ma on na uwadze rozwinięcie sprawności rytmicznej i plastycznej, a nie ma nic wspólnego z metodycznem wyćwiczeniem układu mięśniowego. Jakże grzeszą pod tym względem nieuświadomione „mamusie," które dzieci swoje gwałtem chcą wychowywać „gimnastyką rytmiczną." Ciągłe skupianie uwagi, natężająca praca psychiczna, działa zabójczo na mózg dziecka, znajdujący się w okresie kształtowania. Dr. Rottermud wyraża się o gimnastyce rytmicznej E. J. Dalcroze'a w następujący sposób: „Zawiłością swą męcząc umysły, słabo obdarzone zdolnościami muzycznemi, ćwiczenia rytmiczne są dla wielu osobników zupełnie niedostępne, a dla dzieci stają się często torturą." Natomiast prof. Piasecki powiada: „E. J. Dalcroze oderwał tysiące dzieci od ślęczenia przy fortepianie, dając im ruch i radość, zamiast bezwładu i nudy."

Przy omawianiu ewolucyj gimnastycznych bieżącego wieku nie można ominąć milczeniem okrzyczanego dzisiaj tak zw. „systemu Müllera," którego niedawno rzucone hasło „15 minut dziennie dla zdrowia," zyskuje coraz to więcej zwolenników z pośród sfer inteligencji. Chociaż zasłużony i praktyczny Duńczyk spotyka się z całym szeregiem zarzutów (brak stopniowania ćwiczeń, schematyczny charakter, szczupły zasób ćwiczeń), jednak jego — jeżeli można się tak wyrazić — surogat właściwej kultury fizycznej w formie stałej, codziennej gimnastyki bez przyrządów, oraz w formie zabiegów higjenicznych przez tak zw. „automasaż" — suche nacieranie skóry i kąpiele, głównie powietrzne, zasługuje na uwagę, a system gimnastyki domowej Müllera jest poniekąd godny polecenia. **J. Flisak.**

Ośrodek morski w Jastarni. Ośrodek morski w Jastarni powstał w inicjatywy Państ. Urz. W. F. Ośrodek ten składać się będzie z bud. mieszkal. i adm. portu i szeregu jachtów żeglarskich i motorowych dla propagandy sportu żeglarskiego na morzu. Zakupiono już 6 jachtów, jeden wielki jacht, jedną motorówkę i 4 szalupy. Budowa rozpoczęta, zostanie wczesną wiosną i już 1 lipca ośrodek oddany zostanie do użytku.



W czasie świąt Bożego Narodzenia odbyły się w Paryżu przy 8-miu stopniach mrozu doroczne zimowe zawody pływackie. Zwycięstwo odniósł Szwajcar Zwahlen.

Doroczne walne zebranie Klubu Sportowego w Podgórzu.

Walne zebranie Podgórskiego Klubu Sportowego „P. K. S. Podgórz" odbyło się dnia 6 stycznia rb. w lokalu Dom Polski. W obecności prawie wszystkich członków klubu zebranie zagaił dotychczasowy prezes p. Kokoszewski. Marszałkiem zebrania jednogłośnie wybrano p. Kubiaka I, sekretarzem p. Zwolankowskiego. Po odczytaniu porządku obrad przyjęto bez zmian protokół z ostatniego zebrania. Zkolei obszerne sprawozdanie złożył p. Kokoszewski I, przedstawiając zebranym całoroczną pracę towarzystwa, trudności, z jakiemi musiał walczyć zarząd, podnosząc zasługi poszczególnych sekcyj i ich członków za godne reprezentowanie barw klubu. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej na wniosek jej przewodniczącego jednogłośnie udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi. Po 5-miutowej przerwie przystąpiono do tajnego wyboru nowego zarządu.

Prezesem towarzystwa wybrano powtórnie p. Kokoszewskiego I, wiceprezesem p. Honzelka, sekretarzem p. W. Domka, zastępcą p. Zdunka, skarbnikiem p. Kubiaka I, kierownikiem klubu wybrano powtórnie p. Kowalskiego, zastępcą p. Kokoszewskiego III, gospodarzem p. Kubiaka II, zastępcą p. Skrzypnika, ławnikiem obrany został p. B. Winiarski. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Zdunek, Kokoszewski II i Zwolankowski.

W wolnych głosach przemawiał p. Kowalski, kierownik klubu, zachęcając członków do pilnego uczęszczania na treningi i omawiał sprawę urządzenia sztucznej ślizgawki, która w najbliższych dniach zostanie otwartą.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „P. K. S. klub footbalistów" i hasłem „Cześć sportowcom!"

Zarząd Klubu podaje do wiadomości, iż wszelką korespondencję należy nadsyłać do sekretarza pana Domka w Podgórzu, ul. Urzędnicza 2.

Walne zebranie placówki Hallerczyków.

W niedzielę, 6. bm. odbyło się na sali „Strzelnicy" doroczne walne zebranie Związku Hallerczyków placówki Toruń. Zebranie zagaił prezes Placówki dh. Bukowski punktualnie o godz. 12.30, witając gości m. inn. komendanta P. W. 63 p. p. kapitana Korczewskiego, jak również licznie zebraną brać hallerowską i młodzież „Błękitną" hasłem „Czołem!" Po przyjęciu proponowanego przez Z-d porządku dziennego, przystąpiono do odczyt. protokółu z zeszłorocznego zebrania walnego, z dnia 8 stycznia 1928 r., który zatwierdzono bez zmian, poczem wybrano prezydjum zebrania. W jego skład weszli: jako marszałek dh. Zdzisław Sulecki, sekretarz; dh. Maksymiljan Łukomski, jako ławnicy dh.dh.: Barczak i Przudzik.

Sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu składali poszczególni jego członkowie. I tak ze sprawozdania dh. prezesa p. Bukowskiego wynika, iż placówka „Toruń" w roku sprawozdawczym wiodła mozolną pracę, w której jednakowoż pokonała trudy, i stanęła na pierwszem miejscu pośród innych placówek w Chorągwi Pomorskiej. Wyciągając z roku ubiegłego wszelkie złe i dobre strony, dh. prezes apeluje do zebranych, by pracę w no-

wym roku pojęli wszyscy prawdziwie z hasłem „Ojczyźnie służ!“ Dlatego też niechaj nowy rok przyniesie nam wzmocnienie wiary w słuszność i zwycięstwo naszej idei.

Ze sprawozdania dh. sekretarza Małkowskiego wynika, że placówka brała żywotny udział w roku sprawozdawczym tak w życiu wewnętrznem jak i zewnętrznem.

Brała m. inn. udział w uroczystościach sztandarowych, zorganizowała uroczystość 10-lecia bitwy pod Rarańczą, stała wraz z „Drużyną Błękitną“ jako straż „honorowa“ przy grobie Pana Jezusa w kościele św. Jakóba, dalej w uroczystościach Dnia Katolickiego w Toruniu, uczestniczyła w dorocznym walnym zjeździe hallerczyków Chor. Pom. w Grudziądzu, brała udział w uroczystości złożenia ziemi przywiezionej z grobów naszych kolegów-hallerczyków, poległych za Ojczyznę we Francji, a złożonej w Bydgoszczy na grobie Nieznanego Powstańca.

Po sprawozdaniu skarbnika dh. Bolta nastąpiło obszerne sprawozdanie dh. komendanta „Drużyny Błękitnej“ zarazem komendanta Chor. Pom. Władysława Malinowskiego. W sprawozdaniu swem ilustruje przebieg działalności i rozwoju „Drużyny Błękitnej“. W roku sprawozdawczym liczba członków czynnych zwiększyła się prawie w dwójnasób, karnych i chętnych do pracy drużyniaków. Zbiórek i ćwiczeń odbyło się przeszło 200, zebrań odbyło się razem dziesięć.

W sporcie młodzież „Błękitna“ wykazała wielką zdolność, osiągając w ciągu roku mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi na rok 1928—29 w lekkiej atletyce. Sekcja piłki nożnej rozegrała w sezonie letnim 25 meczów, zyskując sobie pierwsze miejsce w konkursie ligowym hallerczyków. Ostatnie strzelanie konkursowe o nagrodę przech. Chor. Pom. przyniosło tytuły mistrzów Chor. 1. Placówce, 2. Drużynie Błękitnej na rok 1928—29. W roku sprawozdawczym najbardziej ruchliwe były sekcje: 1. Lekko-atletyczna 2. Ciężko-atletyczna, 3. Piłki nożnej, 4. Wioślarska, 5. Kółka amatorskie. Jak wynikało ze sprawozdania. Drużyna zorganizowana jest bardzo dobrze.

Jako ostatnio zaliczona w poczet P. W. wychowuje rocznie dziesiątki dobrze wyćwiczonych przedżołnierzy, przynosząc chlubę Ojczyźnie i zadowolenie w organizacji.

Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej, która orzekła, że wszystko jest w porządku, przystąpiono do dyskusji, i uchwalono sprawozdanie zarządu przyjąć, a jego członkom podziękować za pracę.

Wybory nowego zarządu placówki nastąpiły przez aklamację. I tak zostali wybrani: dh. Bukowski (ponownie) — prezes, dh. Bujakiewicz — sekretarz, dh. Bolt — skarbnik, dh. Szczepaniak — wiceprezes, dh. Łukomski — zast. sekret., dh. Barczak, Sulecki, Małkowski — ławnicy, dh. Przudzik i Grzanka — zastępcy, dh. Malinowski — kdt. Druż. Błęk.

Do komisji rewizyjnej wraz z sądem koleż. wybrani: dh. Skowronek, Majkrzycki i Kanduła.

Na wniosek Zarządu przyjęto z „Drużyny Błękitnej“ do placówki jako członka czynnego dh. Maksymiljana Łukomskiego, za kilkuletnią gorliwą i pełną poświęcenia pracę w organizacji, i dh. Bronisława Formaniewicza. Nakoniec przemówił kapitan Korczewski, wyrażając odniesione dodatnie wrażenie z zebrania i zadziwienie tak zgodną pracą w związku, jakiej trudno znaleźć w innej organizacji. Kpt. K. apeluje do weteranów-hallerczyków, by te przyszłość naszej Ojczyzny, to jest młodzież, nie spuszczali z oka, ale przeciwnie, jak dotąd tak i dalej wychowywali na dzielnych obywateli.

Niemilknąca burza oklasków i z głębi serc „Niech żyje“... żegnały p. kpt. Korczewskiego. Po załatwieniu spraw bieżących przemówił jeszcze druh prezes Bukowski, apelując do zebranych o współpracę z nowym zarządem i życzył, by w nowym roku hallerczycy pracą zdrową i celową budowali dalsze cegiełki potęgi narodowej w imię hasła hallerowskiego: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały!“

Doroczne walne zebranie Towarz. Powst. i Woj. „Straż“.

W piątek 11 bm. odbyło się w auli szk. pow. przy ul. Prostej doroczne walne zgromadzenie człon. Tow. Powst. i Wojaków p. n. „Straż“ w Toruniu. Przybyło na zebranie ok. 100 druhów i zarząd towarzystwa w komplecie. Z gości obecni byli por. Zaleski z ramienia K-dy przysposob. wojskow., tudzież red. A. Wojder, jako przedstawiciel redakcji „Słowa Pomorskiego.“

Obrady zagaił hasłem „Wolność!“ zasłużony, wieloletni już prezes tow. por. rez. p. T. Skrzypczak. Po odczytaniu przez sekret. p. Kromczyńskiego protokółu poprzedniego walnego zebrania nastąpiło rozdawanie nagród członkom za najgorliwsze uczęszczanie w roku ub. na zebrania, odczyty i ćwiczenia. Najbardziej wyróżnili się pod tym względem druhowie Bazner i Leon Gburczyk. Kilkunastu innych druhów nie o wiele pozostało w tyle za tymi. Na nagrody składały się głównie przedmioty praktycznego użytku, jak ciepła bielizna, skarpetki, rękawiczki itp., z czego nagrodzeni wielce się cieszyli. Otrzymali również dyplomy za osiągnięcie mistrzostwa w zeszłorocznych strzelaniach i to druhowie: Jan Potemski, jako król, tudzież Tadeusz Garstecki, I rycerz i Józef Rogoziński — II rycerz.

Obwołano następnie członkiem honorowym tow. dawnego prezesa i wielce zasłużonego dla organizacji działacza majora rezerwy radcę Tad. Janowskiego, któremu, gdy w toku obrad zjawił się na sali, zgotowano serdeczną owację.

Zkolei powołano na marszałka zebrania dha Teofila Klińskiego, protokół objął druh T. Garstecki, ławnikami zostali dh.dh. Komocki i Wysocki. Po objęciu przewodnictwa przez dh. Klińskiego dh. prezes Skrzypczak złożył sprawozdanie z działalności tow. za rok ub. Po nim składali sprawozdania: sekretarz dh. Kromczyński, skarbnik dh. Pętlinowski, kdt. dh. Grzela, brońmistrz dh. Lemka i wreszcie w imieniu kom. rew. dh. Adamek, który postawił wniosek o udzielenie zarządowi absolutorjum.

Ze sprawozdań wynika, że tow. „Straż“ w r. ub. prowadziło ożywioną działalność we wszystkich kierunkach, nakreślonych przez statut. Liczba członków powiększyła się o 94. 4-ch druhów zmarło i to: śp. Jakób Dybowski, Ludwik Kwiatkowski, Jan Dybowski i Czajkowski. Odbyto szereg ćwiczeń, m. in. ćwiczenia w obronie przeciwgazowej. Zorganizowana z młodzieży sekcja piłki nożnej dobrze się rozwija, posiadając kompletne wyekwipowanie. Druhowie dość liczny brali udział w różnych strzelaniach, jakie się w Toruniu odbyły, godnie reprezentując sztandar towarzystwa prze zdobycie nagród.

Po krótkiej przerwie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli druhowie: Tad. Skrzypczak — prezes, Fr. Pawlikowski — wiceprezes, L. Kromczyński — sekretarz, Fr. Kowalewski — zast. sekr., Tomasz Adamek — skarbnik, Jan Grzela — komendant, Nowak — zast. kom., Lemka — brońmistrz, Juljan Zieliński i Jan Lipertowicz — ławnicy, Juljan Trocha — referent oświat.; komisja rewizyjna: Roman Kladziński, Jan Potemski i Konst. Gamulski. Chorążym wybrano dha Jana Lewandowskiego, asystentami dh.: Teof. Szarafińskiego i Jana Zaborowskiego. Komendantem przedpoborowych został druh Nowak.

Po omówieniu szeregu spraw bieżących przewodniczący zamknął zebranie hasłem „Wolność!“ zaś druhowie rozeszli się do domów z tą myślą, że nowy rok pracy i żmudnych wysiłków dla dobra ich własnego a tem samem dla dobra społeczeństwa i całej Ojczyzny będzie nie mniej wydajny, niż poprzedni.

Drukiem i nakładem Drukarni Toruńskiej T. A.
Za redakcję odpowiedzialny:
Wacław Madejski w Toruniu.